

ZARZĄDZANIE DOMOSTWEM. EKONOMIA BUDOWNICTWA ZRÓWNOWAŻONEGO

* PANEL DYSKUSYJNY: ROLF SOIRON, MARC ANGÉLIL,
NIRMAL KISHNANI, ASHOK B. LALL, WERNER SOBEK
TLUMACZYŁA: BARBARA GADOMSKA

Gospodarka globalna napędza urbanizację i wzrost gospodarczy na całym świecie, co pociąga za sobą poważne konsekwencje dla środowiska i ludzi. Czy potrafimy zbudować zrównoważoną i trwałą przyszłość bez wprowadzania radykalnych zmian w naszym systemie ekonomicznym? Rolf Soiron, prezes Holcim Foundation, przewodniczył debacie przy okrągłym stole, w której uczestniczyli: architekt Marc Angélil ze Szwajcarii, architekt i wydawca Nirmal Kishnani z Singapuru, architekt Ashok B. Lall z Indii oraz architekt i inżynier budowlany Werner Sobek z Niemiec.

ROLF SOIRON: W poprzednich stuleciach funkcjonowały systemy wartości, w których dążenie do życia wiecznego wiązało się ze służbą bogom, kimkolwiek by oni byli. Dzisiaj znacznie ważniejszą rolę odgrywa życie doczesne, a szczególnie gospodarka. Wartości ekonomiczne nie tylko rozwinęły się jak nigdy przedtem ale także zmieniły oblicze Ziemi. Choć wszyscy stanowimy część globalnej gospodarki, nie w pełni ją rozumiemy. Jakie zasady i mechanizmy kształtują świat i jak wpływają na „budownictwo zrównoważone”?

MARC ANGÉLIL: To, co ekscytujące w zrównoważonej gospodarce budowlanej, to fakt, że łączy ona ekologię i ekonomię – przy czym ekologia rozumiana jest jako nauka zajmująca się re-

lacjami między ludźmi, rzeczami i środowiskiem. Ten związek odzwierciedla etymologię tego słowa, wywodzącego się z greckiego *oikonomos*, czyli „zarządzanie domostwem”. Zrównoważona gospodarka budowlana oznacza zatem zarządzanie praktyką architektoniczną i budowlaną. Co ciekawe, słowo „ekologia” ma ten sam rdzeń co „ekonomia” i odnosi się do tych samych dziedzin. U podstaw obu leży bowiem greckie słowo *oikos* – dom.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że światem rządzi pieniądź i że to one stanowią DNA współczesnej kultury. Dwa „eko” – z ekonomii i ekologii – już do siebie nie pasują. Jedno stało się brutalne i niszczy to drugie. Doszliśmy do momentu, w którym nasze zarządzanie domostwem zawiodło, a dom grozi zawaleniem. Krzywa wzrostu

PKB w ciągu ostatnich 50 lat gwałtownie poszła w górę. Równocześnie drastycznie wzrósł nasz ślad ekologiczny. Musimy przestroić nasz system gospodarczy, kapitalizm, by nie wyczerpał planety, którą zamieszkujemy.

WERNER SOBEK: Musimy także zrewidować sposób, w jaki podchodzimy do modelu zrównoważonego. W ciągu ostatnich dwudziestu lat w Europie Centralnej opracowaliśmy liczne technologie, wnioski i zasady, by nasze środowisko zbudowane uczynić bardziej trwałym i zrównoważyć wpływ konsumeryzmu i rozwoju gospodarczego. Jednak to, czego doświadczyłem w Mumbaju, to fakt wzrostu liczby ludności: w Indiach mieszkają 363 miliony ludzi poniżej piętnastego roku życia, nieco ponad 30 procent całej popula-

*

Jest to skrócony stenogram debaty zamykającej 4th Holcim Forum, które odbyło się 13 kwietnia 2013 roku w Mumbaju. Tekst był publikowany w „The Economy of Sustainable Construction”, wydany przez Ilka & Andreas Ruby i Nathalie Janson, 2014, Ruby Press, Berlin.

Z:A

Z:A

for. Arun Sambhu Mishra / Shutterstock.com



Jedna z często zdarzających się w Mumbaju katastrof budowlanych, Bhendi Bazaar.

cji¹. Na świecie zaś żyje 1,8 miliarda dzieci mających mniej niż 15 lat². Gdybyśmy chcieli podnieść ich standardy życiowe do poziomu na przykład Niemiec, to środowisko zbudowane w roku 1930 musielibyśmy zwiększyć trzy- czy czterokrotnie. To niemożliwe. Musimy zatem w debacie na temat modelu zrównoważonego skupić się na określeniu tego, co uznajemy za wystarczające. W Indiach standard mieszkaniowy to dwa metry kwadratowe na osobę, a rząd Indii chce go pod-

1 World Population Prospects: The 2012 Revision, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Departament Ekonomiki i Spraw Społecznych, Wydział Populacji. Ostatnio zmodyfikowano 13 czerwca 2013.

2 Ibid.

nieść do czterech. W Niemczech standard wynosi 42 metry kwadratowe na osobę i stale rośnie. Mamy do czynienia z efektem odbicia: oszczędność energii kojarzona ze zmniejszonym zużyciem energii na jeden metr kwadratowy (w Niemczech wyniosło to około 40 procent w ostatnich 30 latach) jest równoważona przez wzrost przestrzeni mieszkalnej przeciętnego Niemca czy mieszkańca Europy Centralnej. W rezultacie zużycie energii pozostaje na tym samym poziomie.

Natomiast wstrząsnął mną projekt całkowitej przebudowy Bhendi Bazaar, pełnej życia, choć bardzo zaniedbanej dzielnicy w południowym Mumbaju. Chce tego dokonać i sfinansować Saifee Burhani Upliftment Trust, instytucja stworzona przez *bohrów da-woodi*, grupę religijną w ismailickim

→ Cytując sławnego filozofa Hegla, strach przed popełnieniem błędu jest już błędem samym w sobie. Zdecydowanie potrzeba nam większej elastyczności i nowego rodzaju architektury efemerycznej. ←

↳ WERNER SOBEK

odłamię szyckiego islamu, silnie zakorzenioną w Bhandi Bazaar. Obejmujący całą dzielnicę projekt zakłada zburzenie 281 starych budynków stojących na nieco ponad siedmiu hektarach i zbudowanie tam wieżowców. Gdy zobaczyłem plany, zdałem sobie sprawę, że błędy popełnione na całym świecie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku zostaną tu powtórzone: okolice, które funkcjonowały zasadniczo dobrze – choć nie bez problemów – były burzone, a ich lokalną kulturę i handel, istotę egzystencji wielu dzielnic, zastąpiliśmy monotonnymi wieżowcami. Inwestor miał już listę mniej więcej piętnastu znanych na całym świecie zachodnich biur urbanistycznych, które wspierały to przedsięwzięcie i brały w nim udział. Widząc klęskę podobnych przedsięwzięć na Zachodzie, te firmy powinny wiedzieć, że nie należy próbować tego samego w Indiach. Nazwałbym to korupcją etyki.

NIRMAL KISHNANI: Uczciwość zawodowa jest ważna jako kontrpunkt globalnej gospodarki, szczególnie uczciwość akcjonariuszy, którzy kształtują budynki i miasta. Sposób, w jaki definiujemy uczciwość i dobro wspólne, wpływa i na to, jak postrzegamy siebie jako twórców tych zmian, i na nasze działania. Tę rozmowę o wartościach i działaniu – jako wynikach uczciwości – należy uzupełnić o konkretne propozycje odnoszące się do skali i tempa zachodzących dziś przemian. Do miast w Azji codziennie przybywa 20 tysięcy migrantów, co oznacza około 100 tysięcy domów potrzebnych rok w rok. Nie obejmuje to osób, które już żyją w miastach z niewystarczającą ofertą mieszkaniową. To poważny, szybko narastający problem, ale często pomijany w dyskusjach o modelu zrównoważonym.

SOIRON: Zwolennicy zrównoważonego rozwoju wypracowali różniczne sposoby podejścia do budownictwa mieszkaniowego. Rozumieją potrzebę wyważonego stosunku do gwałtownej,

zachodzącej na całym świecie urbanizacji, zarówno po to, by zmniejszyć wpływ środowiska skoncentrowanego na środowisku naturalnym, jak i by polepszyć warunki życia. Jakie rozwiązania z tych, które się pojawiły, mogą waszym zdaniem udźwignąć te wyzwania?

KISHNANI: Pojawiły się różne rozwiązania. Pierwsze jest takie, żeby to rynek sterował przekształceniami. Sytuacja z ostatnich dziesięciu czy piętnastu lat wskazuje jednak, że rynek nie wystarczy. Z całym szacunkiem dla Indian Green Building Council wydanie certyfikatów dla kilkuset budynków w ciągu ponad dwunastu lat nie wystarczy³. Zazielenianie naszego środowiska zbudowanego musi nadążać za tempem urbanizacji. Drugie rozwiązanie wiąże się z działaniami na rzecz zmian podejmowanymi przez rządy. Wystarczy jednak porozmawiać z kimkolwiek z Azji, by usłyszeć, że rządy to deweloperzy incognito: w chwili, gdy rozmawiamy, w Ho Chi Minh wyburza się całe dzielnice, sprzedaje deweloperom, a ci budują tam osiedla zamknięte. Trzecim katalizatorem zmian może być jakiś rodzaj porozumienia międzyrządowego, czego próby widzimy na kolejnych Konferencjach Stron organizowanych w ramach konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu. Z tych spotkań nie wynikają żadne wiążące ustalenia; poszczególne kraje i miasta ogłaszają własne cele i sposoby dochodzenia do nich. Brak zbiorowej woli oznacza, że nie ma żadnej wspólnej akcji na taką skalę, jaka jest potrzebna.

Jak zatem można ją wyzwolić? Ile niewygody jesteśmy gotowi znieść, zanim się zmienimy? Rozmawiamy o ustrojach gospodarczych i systemach miejskich; podkreślamy je cały czas, ale jeśli nie będzie wyzwalcza – być może bolesnego – to mało prawdopodobne, byśmy wyrzekli się status quo.

³ <http://www.igbc.in>, [data dostępu 18.02.2019].

→ Powinniśmy sprawić, by szkodenie środowisku było nieopłacalne: nałożmy grzywny na emisję CO₂ i rozrzutne gospodarowanie terenem! Przychody z tego tytułu mogą następnie zasilić dotknięte tym problemem społeczności. ←

↳ ROLF SOIRON

SOBEK: Szczególnie w Indiach i innych krajach, które muszą budować całe nowe miasta, by pomieścić gwałtownie rosnącą liczbę ludności, powinniśmy unikać trwałości w architekturze. Większość architektów i urbanistów, którzy musieli zbudować nowe miasto, poniosła klęskę. Dlatego powinniśmy wymyślać koncepcje i strategie bardziej efemeryczne, takie, które mogą istnieć wiecznie, ale także w każdej chwili mogą zostać zmodyfikowane. Rola architekta, a szczególnie urbanisty, będzie musiała się zmienić. Architektem przypadnie raczej rola organizatorów, przewodników w procesie samoorganizacji społeczności. Planowanie musi stać się procesem bardziej przejrzystym; architekci muszą otworzyć się na wpływy i pomysły innych specjalistów uczestniczących w procesie projektowania. Architektem i urbanistom należy pozwolić uczyć się na błędach. Zawsze cytuję sławnego filozofa Hegla, który powiedział, że strach przed popełnieniem błędu jest już błędem samym w sobie. Zdecydowanie potrzeba nam większej elastyczności i nowego rodzaju architektury efemerycznej.



Dzielnica nowych osiedli mieszkaniowych w Ho Chi Minh w Wietnamie.

SOIRON: Wydaje się, że „zrównoważony rozwój” można osiągnąć na różne sposoby. Do Alejandro Araveny i Elemental zwrócono się o projekt dla budownictwa komunalnego w Iquique w Chile, ale kwota przeznaczona na jednostkę, 7500 USD, była niewystarczająca. Zamiast jednak odmówić, projektanci przedstawili oryginalny pomysł: po prostu dopilnowali, by po zakończeniu realizacji inwestycji mieszkańcy mogli stopniowo rozbudować swoje domy z 40 metrów kwadratowych do 80 metrów kwadratowych. To sensowne rozwiązanie! Wydaje mi

się, że ważna jest także zasada kosztowa. Powinniśmy sprawić, by szkodenie środowisku było nieopłacalne: nałożmy grzywny na emisję CO₂ i rozrzutne gospodarowanie terenem! Przychody z tego tytułu mogą następnie zasilić dotknięte tym problemem społeczności. Istnieją jednak warunki wstępne: brak korupcji oraz uczciwość środowiska politycznego i społecznego. Te trzy pozornie proste zasady – zdrowy rozsądek, odpowiednia wycena ważnych rzeczy i uczciwość – mogą dać nam odpowiedź na wiele złożonych pytań. Nie są bynajmniej rewolucyjne, ra-

zem jednak potrafią zapewnić ramy przyszłości potężniejszej, niżby to sugerowały słowa. Jak uważasz, Marc?

ANGÉLIL: Zgadza się z tobą i dlatego uważam, że ta rozmowa powinna się odbywać w szerszym gronie. Większość architektów już jest przekonana, że budownictwo musi stać się bardziej zrównoważone, ale tego przekonania nie podzielają jeszcze wszyscy deweloperzy, inwestorzy i politycy. Musimy wkroczyć na wrogię terytorium i postarać się zrozumieć, w jaki

→ Są takie zasady, które dość dokładnie opisują charakter i kierunek zachodzących zmian. Tę wiedzę należy upublicznić i uzupełnić prostymi pozytywnymi działaniami, podejmowanymi przez społeczeństwa na całym świecie. ←

↳ ASHOK B. LALL

sposób podchodzą oni do rozwoju miasta. W Mumbaju poszedłem na jedną z największych w Indiach wystaw nieruchomości, Mchi-Credai Property 2013. Rozwinęła się tam ciekawa dyskusja między inwestorami a deweloperami na wiele tematów, od nielegalnego budownictwa i korupcji finansowej po biurokrację i złe warunki pracy. Mówcy zajmowali się nielegalnym budownictwem, bo kilku ich kolegów po fachu – wykonawców i deweloperów – znalazło się w więzieniu, gdy w Mumbaju zawalił się nielegalnie wzniesiony budynek i pod gruzami zginęło 70 osób. Korupcja finansowa także jest dla nich ważnym tematem, ponieważ zmniejsza finansową wartość ich przedsięwzięć. Są świadomi problemów wynikających z nieformalnego budownictwa, takich jak brak przejrzystości i zawodowej uczciwości, a także innych spraw, o których rozmawiamy my – architekci. Uznają, że mogliby zyskać na zmianie obecnych uwarunkowań. Nie zawsze zgadzałem się z panelistami, którzy

skupiali się wyłącznie na zysku, zalecałbym jednak, by w naszych przyszłych dyskusjach uczestniczyli także ludzie, których priorytety, poglądy filozoficzne i etyczne są inne niż nasze.

ASHOK B. LALL: Dodałbym do tej listy socjologów i psychologów. Jedną z przyczyn, dla których musimy dotrzeć do podstaw tego, co napędza gospodarkę, jest fakt, że to samo napędza także aspiracje kulturowe krajów rozwijających się. Nie zwraca się uwagi na socjologię i psychologię rozwijających się populacji. Jak otrzymują wiadomości przez globalne systemy komunikacji? Jak rozwijają swoje wartości i aspiracje?

Powinien istnieć uniwersalny korpus wiedzy o implikacjach naszych obecnych działań na świecie. Są takie zasady, które dość dokładnie opisują charakter i kierunek zachodzących zmian. Tę wiedzę należy upublicznić i uzupełnić prostymi pozytywnymi działaniami, podejmowanymi przez społeczeństwa na całym świecie). Postępując uczciwie, architekci mogą stać się pozytywnymi agentami zmian zgodnie ze swoimi konkretnymi kompetencjami. Jednak prawdziwe źródło działań leży na poziomie społeczności. Negocjacje toczą się między ustrojami politycznymi a rynkiem. Krokiem naprzód byłoby zachęcenie architektów do pracy ze społecznościami przy wykorzystaniu zdroworozsądkowej wiedzy.

SOIRON: Pod tym względem chyba wszyscy są nawróceni. To społeczności muszą wpłynąć na zmiany, albo tych zmian nie będzie. Jednak to, co mnie martwi, to sprawa, o której wcześniej wspominał Nirmal: potrzeba pośpiechu. Zachęcenie społeczności do działania, umożliwienie im tego i wspieranie zajmuje wiele czasu i jest zadaniem karkołomnym. Czy możemy to osiągnąć, zanim złe warunki życia osiągną punkt krytyczny? Czy mamy na to czas? Co możemy zrobić, by szybciej uświadomić wszystkim wagę problemu?

KISHNANI: Jedną z rzeczy, które pomija się w debacie o zrównoważonym rozwoju, są sprawy wsi. Dyskusja o nieformalnych osiedlach w mieście zakłada, że problem da się rozwiązać wewnątrz miasta. Powinniśmy może najpierw zapytać, dlaczego ludzie migrują do miasta i jak możemy ulepszyć wieś, z których przybywają, by zatrzymać falę urbanizacji, a może ją odwrócić. Uderzyły mnie historie, które usłyszałem podczas wizyty w Dharavi, jednym z największych nieformalnych osiedli w Mumbaju. Spytano przebywające tam kobiety, czy wciąż mają domy w swoich rodzinnych miejscowościach i czy czują się z nimi związane. Nieodmiennie odpowiadały „tak”, a ich twarze się rozjaśniały. Odnosiło się wrażenie, że przeprowadziły się do miasta z konieczności, być może z desperacji. Część inwestycji podejmowanej w miastach można by skierować na rozwój wsi, na poprawę szans i jakości życia ich mieszkańców. Być może to by trochę powstrzymało tę falę. Był taki czas, gdy w krajach rozwiniętych mieszkańcy centrów miast wyprowadzali się na przedmieścia. Potem zrozumieliśmy, dlaczego miasta są cenne, i zaczęliśmy się przenosić z powrotem. Te trendy mogą biec w obu kierunkach. Usunięcie napięcia między miastem a wsią mogłoby się okazać krokiem naprzód. Powinniśmy jednak uważać, by nie eksportować na wieś miejskich metodologii i paradygmatów, ponieważ tam na miejscu już funkcjonują rozsądne rozwiązania.

SOIRON: Jak powstrzymanie fali migracji ze wsi do miast wpłynęłoby na pracę architektów, inżynierów i urbanistów?

ANGÉLIL: W każdej dekadzie na uniwersytetach zmienia się tematyka debat, kwestionujących granice dyscyplin i nauki. Najnowsze, dotyczące architektury i planowania, obejmują tereny wiejskie i ich relacje do centrów miejskich. Na ETH Zurich Franz Oswald i ja podjęliśmy preznaczone dla Etiopii projekt urbanistyczny

OKNA

modyfikowane energetycznie

Wyjątkowe rozwiązania zastosowane w konstrukcji systemów okiennych aluplast to gwarancja ponadprzeciętnych parametrów termicznych i użytkowych Twoich okien.



IDEAL 7000
powerdur inside

IDEAL 8000

energeto 8000
foam inside



aluplast®
Kunststoff-Fenstersysteme

www.aluplast.com.pl



Nieformalne osiedle Dharavi w Mumbaju, uważane za jeden z największych slumsów w Azji.

NESTOWN, 400 kilometrów na północ od Addis Abeby. Przy wsparciu etiopskiego rządu budujemy tam teraz nowe, zasobooszczędne miasteczko rolnicze. Rozwinięcie tego projektu do skali 400 miasteczek stanowi wyzwanie, ale ostatecznie pozwoli nam zbudować silniejszą społeczność i spowolnić migrację do miast. Wśród istniejących społeczności znaleźliśmy podatny grunt do rozwoju wielofunkcyjnych kooperatyw. Zajmujemy się zatem nie tylko budowaniem obiektów i infrastrukturą materialną, ale także wzmocnieniem infrastruktury społecznej i edukacją. Pierwszym obiektem, który zbudowaliśmy, była szkoła. Uczniowie uczą się w niej, jak budować swoje miasteczko, praktykują zrównoważone formy rolnictwa i produkują towary na rynek, zamiast polegać na funduszach z zagranicy. Pracując nad tym projektem, zdaliśmy sobie sprawę, że obecna zmiana narracji zmusza architektów,

planistów i studentów do podjęcia tematów tradycyjnie uważanych za nienależące do ich dyscypliny, takich jak rolnictwo, hodowla, a nawet kanalizacja, którą w kontekście miejskim uważamy za oczywistą. Najlepiej odnieść się do tych tematów, współpracując ze specjalistami z odpowiednich dziedzin.

LALL: To oczywiste, że gdy zwiększa się skala wsi i miast, wpływ per capita na środowisko rośnie bardziej niż w prostszych formacjach. Jestem pewien, że niedługo pęknie mit miasta jako centrum kreatywności. Wszecobecne miasto jest w naszej historii dość nowym zjawiskiem. Przez tysiące lat to w małych, prostych społecznościach rodziły się zdumiewające, wnikliwe idee i kreatywność. W miasteczkach i osadach, bardzo różnych od dzisiejszych ogromnych, zatłoczonych miast, istniały niewielkie grupy,

→ Obecna zmiana narracji zmusza architektów, planistów i studentów do podjęcia tematów tradycyjnie uważanych za nienależące do ich dyscypliny, takich jak rolnictwo, hodowla, a nawet kanalizacja, którą w kontekście miejskim uważamy za oczywistą. ←

↳ MARC ANGÉLIL

→ Studenci i wykonawcy pracujący w dziedzinie budownictwa muszą rozumieć zachodzące zmiany, by mogli uczestniczyć w procesie delikatnego przesuwania priorytetów systemu kapitalistycznego. ←

↳ MARC ANGÉLIL

które z sobą współdziałały i wymieniały myśli. To takie głębokie porozumienie – a nie porozumienie szerokie i powierzchowne – dało nam cenną podstawową wiedzę, etykę i mądrość. Wierzę, że ulepszenia w technologiach służących komunikacji sprawią, iż ten rodzaj wymiany wiedzy stanie się powszechny. Służyć będzie stworzeniu modelu alternatywnego – przyjemnego, intensywnego, wygodnego, bezpiecznego, godnego sposobu życia, które nie będzie zależało od wielkiego, zbiorczego systemu miejskiego.

SOIRON: Poświęćmy chwilę na dyskusję o wszechobecnej w naszych czasach kwestii ram ekonomicznych: kapitalizmie. Osobiście nie popieram ani rekinów z Wall Street, ani tych z Mumbaju. [...] Popieram natomiast ustrój, w którym własność prywatna może pozostać prywatna. Wierzę także w ulepszenia rodzące się z generowa-

nych przez rynek procesów prób i błędów. Centralne planowanie gospodarki na dłuższą metę nigdy się nie sprawdziło, dlatego zwolennicy zmian muszą zachować ostrożność. Doświadczenie wielokrotnie nas już uczyło, że zmiana ustroju zawsze niesie niespodziewane konsekwencje, a bardzo często także wiąże się z ogromnymi kosztami. Tak, zapewne będą potrzebne jakieś przepisy, by skuteczniej karać nadużycia. Najbardziej konstruktywnym sposobem jednak byłoby wzmocnienie naszych systemów wartości. Musi się w nich pojawić miejsce na uczciwość i zdrowy rozsądek.

SOBEK: Zgadzam się do pewnego stopnia, choć sądzę, że powinniśmy lepiej kierować społeczną gospodarką rynkową. Wszyscy widzieliśmy, że wprowadzenie z dnia na dzień nowych systemów najczęściej kończy się klęską. To, o czym mówisz, stopniowo usprawnia istniejący i mocno krytykowany system. Z czasem będziemy mogli ocenić, co działa, a co nie. To oczywiście właściwy sposób, i taka właśnie filozofia stoi za moją architekturą efemeryczną: nie możemy wiedzieć, że to, co rysujemy dzisiaj, jest dobre także dla jutra.

ANGÉLIL: Ja także nie proponuję drastycznych zmian, a raczej reorganizację kapitalizmu, naszego dominującego ustroju. Musimy zrozumieć, jak kapitalizm się rozwijał, od Adama Smitha, przez Karola Marksa i Johna Maynarda Keynesa, po Milтона Friedmana. W minionych trzydziestu latach system zmienił się w sposób nieprzynoszący ludzkości pożytku. Wzrosło bezrobocie, powiększyła się przepaść między bogatymi a biednymi, załamała się opieka społeczna – w tym plany emerytalne, ubezpieczenia społeczne i systemy zdrowotne – zawsze na korzyść głęboko zakorzenionej elity, tak zwanego jednego procenta. Tymi skutkami trzeba się zająć, bo taka trajektoria już nam nie służy. Studenci i wykonawcy pracujący w dziedzinie zrównoważonego budownictwa muszą

rozumieć zachodzące zmiany, by mogli uczestniczyć w procesie delikatnego przesuwania priorytetów systemu kapitalistycznego. [...]

SOIRON: Gdybyście mieli możliwość wyboru jednego priorytetu w budownictwie zrównoważonym, to co by to było?

LALL: Musimy zmienić przekonanie wielu rządów i organizacji promujących globalizację, że gospodarka wolnorynkowa to jedyny sposób generowania bogactwa, jedyna droga do rozwiązania problemu biedy. Musimy zwalczyć ten mit i wziąć się za bary z tym potężnym zwierzęciem, obecnie napędzającym Indie i Chiny, dwa niegdyś rolnicze państwa, które w najbliższych dekadach będą przewodzić we wzroście populacji miast. Ich rządy składają głośne obietnice rozwoju obejmującego wszystkich i równego podziału bogactwa, ale najwyraźniej wierzą, że wolny rynek to jedyny sposób na osiągnięcie bogactwa. Moim zdaniem są inne sposoby.

SOBEK: Musimy podważyć wartość, jaką nasze społeczeństwo przypisuje pieniądзом, stawiając je wyżej niż inne wartości, takie jak ludzka godność. Powinniśmy uzgodnić światowy system wartości, który nie byłby oparty na pieniądzech.

SOIRON: Jedną z najważniejszych wartości mogłoby być chronienie zasobów dla przyszłych pokoleń. Kolejną mogłoby być zapewnienie zdrowych warunków mieszkaniowych jak największej liczbie ludzi. Takie wartości naprawdę potrafiłyby zjednoczyć społeczeństwo. Jakie inne wartości powinny zyskać na znaczeniu? Czy możemy je wskazać? Czy też Nirmal ma rację, mówiąc, że nie uniknie się dalszych cierpień, zanim ludzkość odnajdzie właściwą drogę?

SOBEK: Nie możemy czekać, aż Zachód zacznie cierpieć, ponieważ wtedy dla reszty świata będzie już za późno. To,



fot. Catalin Lazar / Shutterstock.com

Nierówności społeczne widoczne w krajobrazie miejskim, Mumbai.

czego nam trzeba, to uświadomienie ludziom znaczenia ich osobistych działań. Niewiele osób w pełni rozumie skutki swoich czynów. Może to ilustrować przykład przebudowy Bhendi Bazaar, gdzie zamierza się upiększyć nową dzielnicę siedmiuset drzewami. Projekt przebudowy przewiduje, że wąskie uliczki zostaną zastąpione sześciopasmowymi alejami. Na wizualizacjach dzielnicy po przebudowie na ulicach pokazano tylko kilka samochodów, co sprawia, że wydaje się mniej zatłoczona niż obecnie. Niezależnie od kwestii, czy to realistyczne, by na ulicy było tak mało samochodów, to te przedstawione to SUV-y. Najzdrowsze drzewo na świecie – pięćdziesięcioletnie, z bogatym listowiem – jest w stanie codziennie związać wielką ilość dwutlenku węgla, ale jest to nic w porównaniu z ilością dwutlenku węgla wytwarzaną przez SUV. Wystarczy przejechać nim 300 metrów, by przekroczyć możliwości kompensacyjne drzewa. Drzewa mają oczywiście nie tylko funkcjonalne znaczenie – zapewniają także cień,

a także wywierają pozytywny wpływ na psychikę mieszkańców – ale jeśli jednym SUV-em objeździe się pięć razy przyszyły Bhendi Bazaar, wyczerpuje się już dzienną zdolność wiązania dwutlenku węgla wszystkich siedmiuset drzew.

KISHNANI: My sami, jako jednostki, w tym, co robimy i nabywamy, musimy rozróżnić między potrzebami a zachciankami. Te dwie rzeczy są często mylone. Budynek jest w pełni klimatyzowany nie dlatego, że ludzie potrzebują tego dla wygody, tylko w odpowiedzi na to, czego chcą. Na nasze pragnienia wpływa także to, co mieliśmy dawniej; w rozwijającej się Azji naturalna wentylacja postrzegana jest jako przestarzały sposób zapewniania komfortu – przecież dzisiaj zasługujemy na coś lepszego, na coś więcej. Film dokumentalny *Pułapki rozwoju* [Surviving Progress], oparty na książce Ronalda Wrighta *A Short History of Progress*, daje interesujące wyjaśnienie pomieszania potrzeb i chęci. Przedstawiona analogia mówi, że mamy oprogramowanie z XXI wieku umieszczone w pre-

→ Nadal bierzemy wszystko, co możemy, nawet jeśli nie potrzeba nam aż tyle, nawet jeśli jest to więcej, niż może znieść ekologia naszej planety. Taki impuls został zaprogramowany w naszych genach. ←

↳ NIRMAL KISHNANI

historycznym sprzęcie. Mamy wgrany sposób myślenia nastawiony na przetrwanie, na krótki termin. Nasze krótkowzroczne postępowanie wyrasta z impulsów odziedziczonych po prehistorycznych przodkach, którzy często do końca nie wiedzieli, skąd wezmą kolejny posiłek. Nadal bierzemy wszystko, co możemy, nawet jeśli nie potrzeba nam aż tyle, nawet jeśli jest to więcej, niż może znieść ekologia naszej planety. Taki impuls został zaprogramowany w naszych genach. Pytanie, jak możemy ten program ominąć.

SOIRON: Pozwólcie mi zakończyć osobistą uwagę. Mam sześcioro wnucząt. To daje mi szczególną perspektywę na to, co jest ważne, a co nie. Moje najmłodsze wnuczka to pięcioletnie bliźniaki; zapewne dożyją do roku 2090. Będzie to 40 lat po roku 2050, czyli tym, w którym – według naszych obliczeń klimatycznych, demograficznych i oceny zasobów – zmiany klimatu będą miały poważny, zmieniający życie wpływ na cały świat. Patrząc na wnuki bawiące się u moich stóp, nie mogę się tym nie przejmować. ●

25 LAT SWISS KRONO POLSKA



„Dobry styl nigdy nie wychodzi z mody” COCO CHANEL

ART OF DECORS

SWISS KRONO